Cena numeru 1 złoty.

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny ziemi częstochowskiej

Nr. 78 | Częstochowa, czwartek 17 maja 1945 r. | Rok I.

Projekt statutu Wszechświatowej Federacji Związków Zawodowych!

Na konferencji prasowej, zwołanej przez Komitet Administracyjny Wszechświatowej Federacji Związków Zawodowych poinformowano, że przyjęty został projekt statutu Wszechświatowej Federacji Związków Zawodowych. Projekt ten przesłany będzie organizacjom zawodowym 35 krajów, które wzięły udział we wszechświatowej konferencji związków zawodowych w Londynie. Najbliższa wszechświatowa konferencja odbędzie się we wrześniu 1945 r. w Paryżu i zajmie się ratyfikacją projektu statutu. Celem Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych jest ustanowienie takiego porządku na świecie, przy którym wszystkie zasoby świata byłyby wykorzystane dla dobra całej ludzkości. Naczelnym zadaniem federacji będzie zorganizowanie i zjednoczenie wszystkich związków zawodowych bez względu na rasową czy narodową przynależność i religijne czy polityczne przekonania. Wszechświatowa Federacja Związków Zawodowych będzie pomagała pracującym krajów, nie rozwiniętych pod względem socjalnym i przemysłowym w tworzeniu własnych organizacyj zawodowych i w skutecznym prowadzeniu walki z wszelkimi przejawami faszyzmu. Do zadań federacji należy również reprezentowanie świata pracy we wszystkich międzynarodowych organach. W skład federacji wejdą ma z każdego kraju jedna narodowa organizacja związków zawodowych. Struktura federacji:

1) Wszechświatowy kongres związków zawodowych zwoływany raz na 2 lata.

2) Rada generalna wybierana przez kongres. Sesje rady mają się odbywać corocznie.

3) Komitet wykonawczy wybierany przez kongres w liczbie 17 członków: Związek Radziecki — 3 członków, Anglia — 2, Stany Zjednoczone — 2, Francja — 2, pozostałe kraje europejskie — 3, Chiny — 1, Łacińska Ameryka — 2, Afryka — 1, rejon Oceanu Spokojnego — 1.

4) Biuro kierownicze wybierane przez Komitet Wykonawczy: Przewodniczący, 4-ch zastępców i generalny sekretarz.

Sprawa Triestu

LONDYN. — Jak wiadomo wojska marszałka Tito w swym marszu naprzód zajęły ostatnio port Triest i obszar Istrii. Przeciwko temu wniosły sprzeciw władze włoskie odwołujące się do Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Sprawa jeszcze nie została rozstrzygnięta, jednakże opinia prasowa angielska jest zdania, że krok marsz. Tito może być poważnym precedensem na przyszłość, w tym sensie, że wojska okupujące pewien teren nie byłyby skłonne go opuścić.

Mogłoby to być zachęta dla Greków do pozostania na wyspach Dodekanezu i zachętą dla Francji do pozostania w północnych Włoszech. Potwierdzeniem tych przypuszczeń jest fakt, że władze okupacyjne francuskie prowadzą w pewnych okolicach północnych Włoch agitację na rzecz optowania za Francją, jednakże nie zostało stwierdzone, czy tego rodzaju dyrektywy należy zapisać na konto władz centralnych, czy też na konto inicjatywy władz prowincjonalnych.

Zasadniczo decyzja w sprawach Triestu, zdaniem prasy angielskiej, powinna należeć do marsz. Alexandra, który jest głównodowodzącym na śródziemnomorskim teatrze wojny. Jednakże osobista przyjaźń jaka go łączy z marsz. Tito jest gwarancją, że rozmowy, które będą w tej sprawie prowadzone dadzą pozytywne rezultaty i doprowadzą do porozumienia z armią jugosłowiańską, dla której marsz. Alexander jest pełen uznania.

Komunikat Radzieckiego Biura Informacyjnego z dn. 14 maja

Ilość niemców, podana w komunikacie wojennym Radzieckiego Biura Informacyjnego z dnia 13 maja, wzrosła w ciągu dnia 14-go na wszystkich frontach o 170.000 niemieckich żołnierzy i oficerów i o 10-ciu generałów. Ogółem od dnia 9 do 14 maja wzięto do niewoli na wszystkich frontach ponad 1.230.000 niemieckich żołnierzy i oficerów i 101 generałów.

Przejmowanie jeńców i sprzętu ukończone

MOSKWA. — Z Moskwy donoszą, że akcja, mająca na celu przejmowanie w myśl kapitulacji jeńców i sprzętu wojennego przez wojska radzieckie, została zakończona.

WZROST OPOZYCJI PRZECIWRZĄDOWEJ W ARGENTYNIE

NOWY JORK (Polpress). — Doniesienia prasowe z Argentyny świadczą o wzrastającej opozycji przeciwrządowej. Delegacja silnej, tajnej organizacji antyfaszystowskiej „Patria Libre" wydała oświadczenie: „Jedynym elementem faszystowskim w Argentynie jest obecny rząd, który posługuje się metodami systemu totalnego".

Deklaracja wykazuje, że członkiem rządu jest „nazista, którego sfotografowano, kiedy podnosił rękę, witając ambasadora niemieckiego".

GÖRING STANIE PRZED SĄDEM

Radio Luksemburskie doniosło, że Herman Goering będzie pierwszym dygnitarzem hitlerowskim, który stanie przed komisją dla badania przestępstw wojennych.

Jest on oskarżony między innymi o spowodowanie śmierci tysięcy ludzi w obozach koncentracyjnych, o wydanie rozkazu egzekucji studentów czeskich po manifestacji w dniu czechosłowackiego święta narodowego w 1939 roku.

UJĘCIE KALTENBRUNNERA

LONDYN. — Wojska amerykańskie schwytały oprycka hitlerowskiego, będącego prawą ręką Himmlera — Ernesta Kaltenbrunnera. Kaltenbrunner był ostatnio burmistrzem Wiednia.

Jednocześnie oddziały armii amerykańskiej uwolniły z obozu koncentracyjnego w Turyngii Seitza, b. burmistrza Wiednia.

Po zajęciu miasta Drezna

Echa minionych walk

MOSKWA, (Polpress). — Korespondent wojenny „Prawdy" opisuje szczegółowo zajęcie przez Armię Czerwoną Drezna. Dzięki szybkości działania oddziałów marszałka Koniewa miasto uniknęło prawie zupełnie pożarów i zniszczenia. Walki o Drezno były krótkotrwałe ale gwałtowne. Silnym natarciem czołgów i piechoty wypchnięty został garnizon niemiecki z północnej części miasta na południowy brzeg Łaby, gdzie okopał się w starej fortecy. Piechota i czołgi radzieckie przekroczyły natychmiast Łabę i zaatakowały fortecę od tyłu. Niemcy nie wytrzymali naporu i wkrótce na starożytnej wieży zamkowej pojawiła się biała flaga.

Opór grupy SS-ców, którzy usiłowali w starym zamku za Łabą organizować jeszcze próbę obrony, został szybko złamany. Armia Czerwona wkroczyła do miasta. Drezno obudziło się do życia. Niemcy zaczęli się gromadzić na ulicach, przyglądając się z najwyższym zainteresowaniem wkraczającym oddziałom radzieckim. Wielu z nich zaofiarowało odrazu swoją pomoc Armii Czerwonej. Wszyscy zaś prześcigali się w uprzejmości dla żołnierzy radzieckich. Na placu przed ratuszem zebrał się w pewnej chwili tłum. Dwaj starzy niemcy, urzędnicy rady miejskiej zgłosili się do dowódcy radzieckiego, prosząc go o przyjęcie starożytnych złotych kluczy zamku miejscowego na dowód, że objął Drezno w posiadanie. Nie mieli oni przy tym słów zachwytu dla rycerskości i dyscypliny Armii Czerwonej, która wkroczyła do miasta. W południe nie było już w mieście śladu walki, która z taką zaciętością szalała tu w godzinach rannych. Dziewczęta, regulujące ruch, stały już na skrzyżowaniach ulic. Mieszkańcy od czytywali rozkazy dowództwa, rozlepione na murach miasta. Wszędzie panował już ład, spokój i dyscyplina.

Ku czci Ilii Miecznikowa

MOSKWA. — W Moskwie obchodzona jest uroczyście stuletnia rocznica urodzin słynnego bakteriologa Ilii Miecznikowa. Prasa radziecka poświęca wielkiemu uczonemu specjalne artykuły. 15 b. m. odbyła się w Moskwie akademia ku czci Miecznikowa, na której zabrał głos Ludowy Komisarz Ochrony Zdrowia Mitriew, który scharakteryzował główne etapy życia znakomitego bakteriologa. W zakończeniu swej mowy Komisarz Mitriew wezwał uczonych radzieckich do kontynuowania dzieła wielkiego ich poprzednika. Następnie przemawiał prezes Radzieckiej Akademii Nauk Lekarskich prof. Paryl, który podkreślił rolę Miecznikowa w nauce światowej. Pamięć po wielkim uczonym żyć będzie wiecznie, a naród radziecki będzie go czcił po wieczne czasy.

W Centralnym Instytucie Kontroli są zebrane liczne pamiątki po Miecznikowie, jego rękopisy, dokumenty i szereg notatek. Znajduje się tam 48 listów, pisanych do Miecznikowa przez największych uczonych świata, jak Pasteur, Koch itd. Można tam oglądać piękną kolekcję dyplomów, nadanych uczonemu przez szereg instytutów naukowych zagranicy.

—o—

ODSŁONIĘCIE POMNIKA PUSZKINA

LENINGRAD. — W miejscowości Puszkino pod Leningradem został odsłonięty pomnik Puszkina.

DOKUMENTARNY FILM W MOSKWIE

MOSKWA. — W kinach moskiewskich wyświetlany jest obecnie film dokumentarny, ilustrujący walki wojsk 3-go Frontu Ukraińskiego. Film zaczyna się na walkach w rejonie jeziora Balaton i kończy się zdobyciem Wiednia. Publiczność ma możność zaobserwowania entuzjazmu ludności Wiednia, witającej oddziały radzieckie.

Na widowni międzynarodowej

SAN FRANCISCO. — Poszczególne komisje państw sprzymierzonych prowadzą w dalszym ciągu prace nad ustaleniem statutu organizacji międzynarodowej. Ponieważ prace te są jeszcze w stadium przygotowawczym, kierownicy poszczególnych delegacyj opuszczają na razie San Francisco i udają się do swoich krajów. W dniu wczorajszym wyjechał z San Francisco premier Kanady Mackenzie King.

JAPONIA ZERWAŁA PAKT PRZYJAŹNI Z NIEMCAMI

WASZYNGTON. — Donoszą z Tokio, że admirał Togo zaprosił wczoraj oficjalnie ambasadora niemieckiego w Japonii i oświadczył mu, że na skutek zmiany warunków rząd japoński wypowiada zawarty swojego czasu pakt przyjaźni z Niemcami.

DELEGACJA RADZIECKA W HELSINKACH

HELSINKI. — Do Helsinek przybyła delegacja radziecka, mająca współpracować w ramach komisji mieszanej fińsko-radzieckiej nad wytyczeniem linii granicznej między Związkiem Radzieckim a Finlandią w rejonach Petsamo i Karelii.

Polska i Jugosławia

Przedstawicielstwo polskie w Belgradzie i przedstawicielstwo jugosłowiańskie w Warszawie zostały przed kilkoma dniami podniesione do rangi ambasad, co ma na celu utrwalenie ścisłych serdecznych stosunków dyplomatycznych między obu narodami słowiańskimi, złączonymi wspólną ideą demokracji i wspólnym umiłowaniem wolności, czego dały dowód prowadząc nieubłaganą walkę z odwiecznym gnębicielem niemieckim.

Stosunki polsko-jugosłowiańskie datują się od czasów dawnych i zawsze odznaczały się wielką serdecznością. Jugosławianie stale powtarzają, że ich przodkowie przybyli na Półwysep Bałkański z dzisiejszej Polski, a tradycja ta utrzymała się do dziś mimo upłynięcia blisko półtora tysiąca lat od czasu tych wędrówek słowiańskich. Jugosłowiańska poezja ludowa pamięta o Polsce — w jej podaniach największy władca średniowiecznej Serbii, car Stefan Duszan sprowadza sobie żonę z Polski, a zwycięstwa polskie nad Turkami w XVII wieku ogromną aureolą otoczyły imię polskie w oczach ludu jugosławiańskiego. Także poeci-artyści oraz politycy jugosławiańscy tych czasów zwracali wzrok ku Polsce oczekując od potężnego pobratymczego narodu całkowitego wyzwolenia Bałkanów z niewoli tureckiej.

To były wszystko jednak stosunki, rzec można, na odległość. Ciekawsze są znacznie fakty z dziejów najnowszych, w których spotykamy kontakty bezpośrednie.

Otóż w samym zaraniu XIX wieku wybucha powstanie serbskie przeciw Turkom. Powstanie to doprowadziło do utworzenia samodzielnego państewka serbskiego. U boku wodza powstańczego Czarnego Jerzego — „Karadziordzia" znaleźli się wtedy liczni demokratyczni oficerowie polscy.

Polska myśl polityczna nie spuściła z oczu odradzającej się Serbii, która stała się Piemontem, zaczątkiem przyszłej zjednoczonej Jugosławii. W swych planach zwalczania despotyzmu carskiego i austriackiego, polska myśl polityczna wyznaczała ważną rolę Jugosławianom zalecając wyraźnie Serbii konieczność zjednoczenia Słowian południowych i stając przez to u kolebki nowoczesnej idei jugosławiańskiej. Plany jedności jugosławiańskiej wielkiego męża stanu serbskiego Caraszanina z końca I pol. XIX w. wyraźnie opierają się na zaleceniach polskich. Dzięki wpływom posiadanym w Turcji emigranci polscy mogli silnie przyczynić się do wzmocnienia stanowiska Serbii, pozostającej wtedy w stosunku lennym wobec Turcji.

Dobrze rozwijały się stosunki polsko-jugosławiańskie w okresie powstania styczniowego, gdy okrzepła już polska myśl demokratyczna i gdy mogła ona tym łatwiej zaapelować imieniem Polski do wyłączenia demokratycznego społeczeństwa południowych pobratymców. Wielki pisarz i zarazem polityk demokratyczny Miłkowski (T. T. Jeż) wszedł w kontakt z Chorwatami i Serbami. Pragnącym powstać przeciw Austrii. Chorwatom przyobiecano pomoc, a dzięki zabiegom Polski po raz pierwszy wtedy w historii Chorwaci otrzymali od Węgrów przyrzeczenie poparcia ich dążeń.

Równolegle do stosunków politycznych rozwijały się przez cały wiek XIX i z początkiem XX-go ożywione stosunki kulturalne. Uczeni polscy i poeci polscy zajmowali się bogatą kulturą ludową południowych pobratymców, wspomagając ich wysiłki w dziedzinie duchowej tak, jak politycy polscy wspomagali dążenia polityczne Jugosławian. Najwięcej uczynił tu, nasz znakomity poeta Mickiewicz, który mówił o poezji jugosławiańskiej do swoich słuchaczów w Kolegium Francuskim w Paryżu. Szereg innych poetów polskich tłumaczył też pieśni ludowe serbskie i szerzył sympa-

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej)

L. 0.5201

SPRAWA PIERWSZA

Każdego z nas, ludzi myślących i czujących po polsku, i pragnących z całego serca dobrobytu państwa naszego, przenikają trzy elementarne żądania: ziemi! chleba! pokoju! Nie przypadkową jest ta hierarchizacja trzech postulatów. Ziemia ma nam dać chleb, a przenośnie biorąc, minimum warunków życiowych, da nam pokój, nad wypracowaniem którego jednak pracujemy ale musimy popracować więcej.

Chleba naszego powszedniego musimy wymagać od nas samych. Nikt nam go nie da. Nie powinniśmy liczyć w tym zakresie na nikogo, tylko na własne siły. A to że sąsiedzi nasi ofiarowali się z pomocą, nie powinniśmy przyjmować tego jako łaski, ale jako pożyczkę, którą w tej czy innej formie oddamy. Za pomoc doznaną reagujemy odpowiedzią serca! Ale za wszelką cenną pomoc konkretną, czy to w postaci darów dla Warszawy, czy nawet bezpośredniej pomocy okazywanej przez Armię Radziecką przy siewie, za tę pomoc przyjmowaną z tak lekkim sercem, — odpłacimy wytworami naszej pracy.

Ziemię już mamy. Używając przymiotnika o znaczeniu dość „szerokim", niejako generalizując fakt Reformy Rolnej, obdarzając nią całe społeczeństwo — zdajmy sobie sprawę doskonale, że ziemi tej nie dał nam nikt obcy, że nie jest ona niczyją łaskawopańską darowizną, a realizacją postulatów całego zdrowo myślącego społeczeństwa. I dlatego też odpowiedzialność za przeprowadzenie jej spadnie na całe społeczeństwo, a nie tylko na tych co ją przeprowadzają. Wzięcie udziału w kontroli nad jej wykonaniem jest obowiązkiem społecznym każdego obywatela. Ale kontrola ta nie może, nie powinna przejawiać się w jałowej, choć nawet nieraz słusznej krytyce ale w pociągnięciach pozytywnych. Nie zrzędzić, a doradzać i pilnować, aby nadużyć i niesprawiedliwości żadnych nie było. I śledzić pilnie, czy w aktach nieraz na pozór mało ważnych nie kryją się ślady roboty reakcjonistów, chcących przez sabotowanie i dewaloryzację doniosłości faktów wielkich przemian wzbudzić w opinii społeczeństwa przekonanie o jej niesłuszności. Wszelkie te sprawy zostaną przekreślone jednym pociągnięciem, jeżeli tę ziemię wykorzystamy należycie. Hasło obsiania każdego zdatnego hektara gruntu jest nie tylko myślą przewodnią chłopa, ale każdego Polaka, który zdaje sobie sprawę z ważności tegorocznego siewu.

Jest to akcja całego narodu. Ludziom płytko myślącym wydaje się, że propaganda siewu jest jakąś akcją polityczną na rzecz Rządu czy partii politycznych. I ci właśnie sieją plotki i szerzą dywersję. Ziemi nie uprawiamy już dla nikogo, nie wydrze nam okupant hitlerowski ostatniego korca zebranych kartofli czy żyta. Pracujemy dla siebie i to jest podstawą naszej pracy. Siew musi dać nam chleb.

Jest to akcja całego społeczeństwa, która dla nas, pracujących w warunkach ciężkich (brak sprzętu, sił roboczych, ziarna) jest egzaminem obywatelskim. Trudności są, może wielkie, ale od czegóż żyjemy w gromadzie! Czy po to aby jeden drugiemu przypatrywać się? Nie, aby pomagać. Przesłanki najprostszych wpajanych w nas zasad przez wychowanie każą nieść pomoc w imię miłości bliźniego. Ale pomagając jeden drugiemu w pracy, — przede wszystkim pomagamy sobie.

Jest taka samorzutna organizacja Związek Samopomocy Chłopskiej, którą wyłonił Kongres Chłopski w Lublinie w ostatnich dniach grudnia 1944 r. Związek Samopomocy zapuścił głęboko korzenie w wieś polską, jest organizacją, która właśnie te wysiłki pomocy skonsoliduje, uzgodni, uaktywni. Rzesze chłopskie, świadome swoich zadań i celów i zorganizowane tym łatwiej przeprowadzą postulaty pomocy w ramach własnych sił. To jest samopomoc, która stanie się niebawem potężną siłą, dźwignią, która skieruje wysiłki wsi na właściwe tory, ułatwi jej pracę i sprzedaż zebranych zbiorów, pomoże w nieraz najprostszych zadaniach, bo tam gdzie nie da rady jednostka, pomoże masa!, wskaże nowe drogi do podniesienia wsi polskiej z dotychczasowego zaniedbania. Rośnie ta organizacja w siłę: obrady plenum Zarządu Głównego, odbyte w Stolicy w dn. 8, 9 i 10 kwietnia były jednocześnie rzutem oka na to, co już jest poza Związkiem i na zadania, jakie przed nim leżą. Po trzech miesiącach istnienia Związek Samopomocy Chłopskiej liczy 295 tysięcy członków, 10 zarządów wojewódzkich, 92 zarządy powiatowe, 9500 kół gromadzkich. Ma zorganizowanych 245 spółdzielni gminnych. Ten niebywały rozrost organizacji jest zjawiskiem w dziejach naszego państwa niespotykanym. Dowodzi uświadomienia chłopskiego I te dane trzeba pomnożyć jeszcze przez liczne szeregi sympatyków, którzy wiedzą o Związku ale na skutek trudności komunikacyjnych i organizacyjnych (Związek jest zrzeszeniem młodym i spadło na niego tyle obowiązków, że brak jest ludzi do pracy; ci co są, dwoją się i troją, ale to wszystko mało) do samego Związku nie mogą dotrzeć, albo nawet wiedzą, gdzie Związek jest lub najbliższy Zarząd Powiatowy Związku, ale nie wiedzą jak się do tego zabrać. Wydawane już są instrukcje i broszury.

Samo powstanie Związku i jego spontaniczny rozrost dowodzą, że było u nas, w naszej strukturze gospodarczej kraju, palącą potrzebą utworzenia takiej organizacji, która powiąże wszelkie wysiłki i starania chłopskie. Związek jako siła społeczna powiąże swoje efekty pracy z osiągnięciami robotnika i inteligenta pracujące go, dając w sumie podniesienie ogólnego poziomu gospodarczego w Polsce. Pracując nad odbudową i przebudową kraju Związek stanowić będzie całkiem poważny czynnik społeczny, normujący całokształt naszego życia społeczno - gospodarczego.

I dlatego też pierwszą rzeczą jakiej podjął się Związek była sprawa siewu. Zorganizował on akcję „funduszu siewnego", zbierania ziarna dla powiatów wyniszczonych działaniami wojennymi. Dla uzupełnienia brakującego zboża siewnego Zarząd Główny Związku zwrócił się do Rządu Rzeczypospolitej i uzyskał szereg towarów przemysłowych dla wymiany na zboże siewne. Wymiany dokonywać ma „Społem". Także Związek przyjął na siebie odpowiedzialność za należyty i sumienny rozdział zboża siewnego. I tu dużo do działania ma kontrola społeczna przez wskazywanie i piętnowanie tych, którzy kradną własność całego społeczeństwa. Czas już bowiem skończyć z przesądami okupacji, kiedy taka kradzież była podciągana pod miano sabotażu i „akcji patriotycznej", ale niestety, nie szła ona na rękę chłopom, tylko nabijała kabzy pp. spekulantów. Co więcej była przedmiotem kombinacji i machinacji ze strony pośredniczącej przy zbieraniu kontyngentów, która chcąc dla siebie zebrać obfitsze żniwo, szła akcją swoją ręka w rękę z okupantem. Odbijało to się na małorolnych, gdyż ze średniakami tacy panowie ze „Spółdzielni" liczyli się, bo to większy gospodarz, a i na wódkę poszli z nim razem, to jakiś półgęsek trafił się od niego. Te wszystkie przyzwyczajenia niestety pozostały. Ale gdy np. ci zastosują tę metodę przy akcji przekazywania zboża siewnego, czy już zastosowali za pomocą pewnej presji moralnej, należy im się, jako złodziejom dobra całego narodu, — kula w łeb! Dlatego też każdy członek społeczeństwa musi wzmóc czujność. Nie krępować się jakimiś pozorami, że to sąsiad, że kolega. Każdy kto wie o kradzieży, a nie doniesie jest współwinnym. Odejmuje chleb rzeszom wysiedlonym, które czekają na niego z utęsknieniem, odejmuje chleb dzieciom, które są go złaknione.

Kampania siewna jest pierwszym wkładem Związku w dzieło odbudowy państwa polskiego. Stanowi ona egzamin dla Związku, dla jego organizacji i sprawności. Teraz Związek przygotowuje Dekret o resztkówkach, którego projekt ukazał się w czasopiśmie związkowym „Chłopi".

Ale siew, jego przeprowadzenie i wyniki jest nie tylko sprawą chłopską i Związku Samopomocy Chłopskiej. Jest egzaminem całego społeczeństwa ze stopnia naszego uświadomienia państwowego. Siew — jest wkładem naszej pracy do dzieła odbudowy i pokoju. Jest to nasz udział w wojnie, którą prowadzimy zwycięsko i bohatersko od 6 lat. I jeżeli nasz żołnierz na froncie wespół z Armią Radziecką bił najeźdźcę i przepędzał go daleko na zachód, umacniając jednocześnie dzieło odbudowy, chłop ma zostać w tyle i przegrać kampanię? Wygraliśmy na froncie, a przegramy na tyłach? Nigdy! Wszyscy na front walki: trzeba pamiętać że nie tylko chłop starał się o siew. Dopomogła mu w tej akcji armia, rozminowując cały szereg pól i zasypując jamy okopów, trzeba było do tego skoordynować wysiłki całego społeczeństwa, aby móc zbadać 1) rozłożenie ziarna siewnego i procent nadwyżek w powiatach niezniszczonych, 2) stan rezerw ziarn siewnych po spółdzielniach, 3) stan sprzężaju i możliwości udzielenia pomocy w tym zakresie (organizacja Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolnych), Nad akcją siewu pracował cały naród, a plany jego najlepszego przeprowadzenia były powodem poważnej troski Rządu. Niejedno jego posiedzenie było poświęcone tym sprawom.

Jeżeli przez pięć i pół roku opieraliśmy się okupantowi, czy pozwolimy dzisiaj, aby słabe wyniki akcji siewnej (za które jest on po części odpowiedzialny: nadmierne ściągnięcie kontyngentów, rekwizycja bydła, wywożenie sił roboczych do Niemiec) były dla niego pociechą w dniach upadku? Byłoby to ostatnim jego, ale jakże trafnym ciosem. Do tego jednak nie dopuścimy.

I dlatego każdy dotąd jeszcze nieuświadomiony obywatel powinien zrozumieć dla czego wyniki akcji siewnej i Reformy Rolnej zamieszcza się obok komunikatów wojennych. To także typ walki, upartej zmudnej i twardej. Chłop nie smuci się mimo spadłych nań obowiązków i ciężarów. Śpiewa tylko piosenkę powstałą pod wpływem reformy w jednym z powiatów, województw centralnych:

„Raduje się serce,
raduje się dusza,
gdy już pańską ziemię
chłop orać wyrusza".

B.

Polska i Jugosławia

(Dokończenie ze strony 1-ej)

tię do pobratymców w społeczeństwie polskim. I odwrotnie, wśród Jugosłowian pojawili się entuzjastyczni czciciele Mickiewicza i romantyzmu polskiego.

Romantyzm też powodował, że młodzi oficerowie serbscy, służący w armii carskiej, uciekali z niej do szeregów powstania polskiego w r. 1863, by walczyć o ideały wolnościowe i demokratyczne.

Pod znakiem współpracy naukowej i literackiej upłynęły pierwsze lata XX wieku. Wrócono jeknak także do współpracy politycznej.

Hasło zjednoczenia Jugosławii traktowane było przez Polaków zawsze z jak największą sympatią, a niepodległość narodowa pozwoliła znakomicie wzmocnić stosunki kulturalne, naukowe, literackie i artystyczne. Imię Jugosławii w Polsce stało się niebawem bardzo popularne, jakkolwiek przyznać trzeba, że znaliśmy się właściwie jeszcze mało wzajemnie, a stosunki gospodarcze między Polską a Jugosławią były przy rządach przedwojennych zupełnie nikłe.

Szczególnie wiele objawów sympatii skierowało społeczeństwo jugosłowiańskie pod adresem Polski od września 1939 r. Rząd jugosłowiański starał się, jak mógł przyczynić do niesienia pomocy Polsce a potem wspomagał uchodźców polskich. Na terenie Jugosławii Polska stała się symbolem bohaterskiego oporu przeciw agresji, tak iż manifestanci, którzy w r. 1941 słusznie protestowali przeciw przystąpieniu ówczesnego rządu Jugosławii do paktu z Osią, nieśli w ręku chorągiewki o barwach zarówno jugosłowiańskich, jak i polskich.

Obecnie — po rozgromieniu Niemiec w nowych warunkach stworzonych przez zwycięstwa Armii Czerwonej, nadchodzi era ścisłej współpracy narodów słowiańskich. W erze tej współpraca polsko-jugosłowiańska, oparta na tak długiej serdecznej przyjaźni, będzie mogła rozkwitnąć na wszystkich polach jeszcze okazalej, niż było to kiedykolwiek dotychczas.

Dr. Henryk Batowski
docent Uniw. Jagiell.

Manifestacja polsko - francuska w St. Quentin

PARYŻ, (Polpress). — Z okazji zebrania, w którym wzięło udział 400 przedstawicieli polskich robotników rolnych w St. Quentin (departam. Aisne) odbyła się manifestacja przyjaźni polsko - francuskiej. Uchwalono rezolucję, wyrażającą całkowitą solidarność z Rządem Tymczasowym, podkreślając radość z powodu przeprowadzonej reformy rolnej. Obecni na zebraniu przedstawiciele francuskich partii politycznych wypowiadali się gorąco za przyjaźnią polsko - francuską.

POLACY WE FRANCJI WITAJĄ RZĄD TYMCZASOWY

Przebywający w Domu Wypoczynkowym w Penne d'Ageais (dep. Lot et Garonne) rekonwalescenci spośród Polaków, którzy brali udział w walkach partyzanckich we Francji, wysłali do przedstawiciela Rządu Tymczasowego R. P. we Francji ob. Jędrychowskiego pismo, w którym m. in. piszą: „Z entuzjazmem witamy dzieło odbudowy Polski demokratycznej i niezależnej pod kierownictwem Rządu Tymczasowego. Ze szczególnym entuzjazmem witamy Armię Polską, jej wodza marszałka Rolę-Żymierskiego i korpus oficerski, który składa się z takich jak my synów robotników, chłopów i inteligencji". List kończy się prośbą o jak najszybsze umożliwienie powrotu do kraju.

WYWIAD Z FRANCOIS MAURIAC

PARYŻ (Polpress). — Wybitny francuski pisarz katolicki, cieszący się dużymi wpływami w kołach politycznych Francji, udzielił przedstawicielowi Polpressu wywiadu, w którym oświadczył, że jako Francuz cieszy się ze szczególnej okoliczności, że Polska jest tyloma węzłami złączona z Francją! Obecnie Polska jako sojuszniczka Związku Radzieckiego, może odegrać poważną rolę w stosunkach francusko-radzieckich. Francja rozpoczęła wojnę w obronie Polski. Mam nadzieję, powiedział, że Polska odrodzi się szybko, a przyjaźń polsko-francuska zacieśni się jeszcze bardziej. My Francuzi odczuliśmy bardzo boleśnie zburzenie Warszawy.

—o—

SĄD NAD GRECKIM PATRIOTĄ

ATENY, (Polpress). — Agencja Tass donosi, że dnia 15 maja staje przed sądem wojennym w Atenach grecki oficer żandarmerii Wenecanopulos, oskarżony o to, że w r. 1943 t. j. w czasie hitlerowskiej okupacji popełnił „dezercję" z zajmowanego stanowiska komendanta żandarmerii pewnego rejonu i uciekł do partyzantów. Gazeta „Elefhtery Ellada" przypomina w związku z tym, że audycja radiowa, nadawana przez Londyn o czynie porucznika Wenecanopulosa, kończy się słowami: „wszyscy oficerowie policji i żandarmerii winni iść w ślady odważnego i prawego porucznika Wenecanopulosa, który nie chciał służyć okupantom i przeszedł do oddziałów partyzantki wraz ze swoimi ludźmi i bronią". Cytując powyższe, oświadcza gazeta, że zasądzenie Wenecanopulosa będzie hańbą dla całej Grecji.

Niemcy będą użyci do robót we Francji

PARYŻ (Polpress). — Dziennik „Le Populaire" opublikował wywiad z ministrem produkcji przemysłowej Robertem Lacoste, który oświadczył, że 30.000 SS-owców przystąpi jeszcze w tym miesiącu do pracy w kopalniach francuskich.

Poza tym około 100.000 robotników niemieckich zostanie skierowanych do robót rolnych i przydzielonych do fabryk we Francji.

KONTROLA NAD RZĄDEM DÖNITZA

LONDYN. — Z Kwatery Głównej generała Eisenhowera donoszą, że działalność rządu admirała Dönitza we Flensburgu znajduje się pod ścisłą kontrolą mocarstw sojuszniczych.

NIEMIECKIE ŁODZIE PODWODNE KAPITULUJĄ

LONDYN. — Do dnia dzisiejszego skapitulowało 37 niemieckich łodzi podwodnych, z których jedna zawinęła do portu amerykańskiego New Jersey i jedna do Nowej Funlandii. Prawdopodobnie ogólna liczba łodzi podwodnych niemieckich wynosiła ostatnio 60.

ŻYCIE KULTURALNE BERLINA ODŻYJE

MOSKWA (TASS). — Komendant wojenny Berlina wezwał do siebie artystów i dyrektorów teatrów berlińskich i polecił im niezwłocznie uruchomić życie kulturalne Berlina. Komendant zapowiedział otwarcie teatrów i uruchomienie radiostacji, ostrzegając jednocześnie, że nie będzie tu miejsca na goebbelsowską propagandę.

OBÓZ KONCENTR. W BELZEN BĘDZIE SPALONY

Agencja Reutera donosi, że obóz koncentracyjny w Belzen będzie spalony z rozkazu władz brytyjskich w dniu 21 maja. Jest to jedyny sposób uchowania wielkich obszarów Niemiec północnych od groźby epidemii, która panowała w tym obozie.

NOWE DZIEŁA SZTUKI WRACAJĄ DO SWYCH WŁAŚCICIELI

NOWY JORK (Polpress). — Agencja „United Press" donosi, że oddziały 7-mej armii amerykańskiej znalazły na terenie Niemiec 4 kolekcje dzieł sztuki, zrabowanych przez hitlerowców w różnych krajach. W okolicach Meiningen na przykład znaleziono całą kolekcję bezcennych dzieł sztuki, wywiezionych przez niemców z muzeum w Kijowie. W innym miejscu na terenie Bawarii znaleziono około 300 obrazów, pochodzących ze zbiorów rosyjskich i francuskich.

MONTGOMERY W LONDYNIE

LONDYN. — Dziś przybył do Londynu marszałek Montgomery. Ludność zgotowała marsz. Montgomery'emu entuzjastyczne przyjęcie.

ARMIA BUŁGARSKA POŁĄCZYŁA SIĘ Z ANGIELSKĄ

SOFIA (Polpress). — Oddziały 1-szej armii bułgarskiej połączyły się na terenie Austrii z oddziałami 8-ej armii angielskiej.

KRONIKA

Nad trumną towarzysza Borysa

Na wietrze łopotały czerwone sztandary — sztandary czerwone, jak przelana krew towarzysza Borysa. Delegacje z kilkudziesięcioma chorągwiami i wielu, wielu wieńcami ustawiły się na czele, za nimi orkiestra wojskowa, po czym samochód z trumną zamordowanego, z trumną okrytą czerwonym sztandarem i setkami wiązanek kwiatów, dalej tłumy towarzyszy.

W poważnym nastroju przy dźwiękach marsza żałobnego kondukt przeszedł przez całe miasto wśród szpalerów miejscowej ludności na cmentarz na Kulach. Tu nad otwartą mogiłą wygłosił mowę wicewojewoda Urbanowicz, który zakończył ją słowami: „Pragnieniem naszym jest, aby mogiła, która się dziś zamyka, była ostatnią mogiłą obywatela polskiego, bojownika o demokrację, który został zamordowany w sposób podstępny".

Po czym przemawiali towarzysze: R. Grzywnowicz z P.P.R., Kubisiewicz z P.P.S., Cyrulik z Z.Z.K. i Witkowski w imieniu młodzieży.

Następnie zebrani odśpiewali Międzynarodówkę, a orkiestra odegrała hymn narodowy. Przy salwach karabinowych spuszczono trumnę do grobu.

W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele partii politycznych, Rada Związków Zawodowych, delegaci Woj. Urzędu Inf. i Prop., delegaci poszczególnych Związków Zawodowych, Literaci, Dziennikarze, Plastycy, Drukarze, Włókiennicy, Metalowcy.

—o—

Godzina 21 godziną policyjną

Na liczne zapytania komunikujemy, po porozumieniu się z Woj. Komendą Miasta i Komendą M. O., że godziną policyjną jest godz. 21 czasu miejscowego. Poruszanie się po ulicach miasta po godz. 21-ej jest surowo zakazane.

Wezwanie

Zarząd Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Częstochowie wzywa wszystkich inwalidów i wdowy po inwalidach, którzy posiadają kloski na zebranie, które odbędzie się w dniu 18 maja b. r. o godzinie 4-ej po południu, w lokalu Związku przy ul. N. M. Panny Nr. 42.

Komunikaty Tow. Przyj. Żołnierza

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza w Częstochowie zwraca się do społeczeństwa z apelem o składanie datków pieniężnych i w naturze na pomoc dla rannych żołnierzy polskich, Dary prosimy składać w lokalu Towarzystwa II Aleja 33, m. 2 w godzinach od 10—13-ej.

—

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza przeprowadza zbiórkę czasopism, książek, gier towarzyskich itp. dla rannych żołnierzy polskich. Wzywamy społeczeństwo do składania wyżej wymienionych przedmiotów w lokalu Towarzystwa, II Aleja 33, m. 2 w godzinach od 10—13-ej.

Nabożeństwo Cechu Introligatorów

Cech Introligatorów w Częstochowie powiadamia swych członków i sympatyków, że nabożeństwo odprawione będzie w dniu Patrona Cechu 19 maja o godz. 10-ej w kościele św. Rocha, zaś w dniu 22 b. m. w tymże kościele o godz. 9-ej rano odprawione będzie nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych członków Cechu.

Rejestracja sierot

Na skutek okólnika Kuratorium O. S. Kieleckiego w Kielcach z dnia 12 kwietnia 1945 r. Nr. 0/2012/45, J/cz. Inspektorat Szkolny w Częstochowie zawiadamia, iż od dnia 18 maja do 30 maja b. r. odbędzie się rejestracja sierot w mieście Częstochowie i powiecie częstochowskim. Rejestracje będą przeprowadzali kierownicy szkół powszechnych w swoich rejonach szkolnych w godzinach urzędowania.

Przy rejestracji należy podać: 1) imię i nazwisko, wiek, miejsce zamieszkania dziecka, imiona i nazwiska rodziców, 2) klasa ukończona (jeśli jest w wieku szkolnym), 3) czy rodzice: a) umarli śmiercią naturalną, b) zginęli z ręki okupanta, c) zginęli wskutek działań wojennych.

Spisy rejestracyjne prześlą kierownicy szkół do Inspektoratu Szkolnego w Częstochowie najpóźniej do dnia 3 czerwca 1945 r.

Egzaminy dla eksternistów szkół powszechnych

Inspektorat Szkolny w Częstochowie zawiadamia, że egzaminy dla eksternistów z zakresu 7 klas szkoły powszechnej odbędą się przed Państwową Komisją Egzaminacyjną w dniach 24, 25 i 26 maja 1945 r. Podania należy kierować do Inspektoratu Szkolnego w Częstochowie, ul. Dąbrowskiego 7, I p., pokój Nr. 108 do dnia 22 maja b. r.

Do podania należy dołączyć 1) własnoręcznie napisany życiorys, 2) świadectwo urodzenia, 3) świadectwo moralności, 4) ewentualnie ostatnie świadectwo szkolne, 5) fotografię stwierdzającą tożsamość osoby.

Jeśli kandydat przekroczył 18 lat życia, winien również w podaniu zaznaczyć, czy pragnie być zwolnionym od składania egzaminu z przedmiotów: rysunki, roboty ręczne, śpiew, ćwiczenia cielesne.

Na egzamin należy z sobą przynieść 3 arkusze papieru kancelaryjnego, w jedną linię, 2 arkusze papieru w kratkę, pióro, względnie ołówek. Opłata za egzamin wynosi 200 złotych.

Kandydaci zgłaszają się w dniu 24 maja b. r. o godz. 8-ej rano w biurze Inspektoratu Szkolnego.

Dopomagajmy P.W. i W.F. R.K.U. Częstochowa

Uprasza się obywateli, posiadających sprzęt sportowy, jak: dyski, oszczepy, kule, piłki, siatki i inny sprzęt sportowy, karabinki i naboje do strzelań sportowych, oraz wszelkie regulaminy wojskowe polskie, o ofiarowanie, względnie ich wypożyczenie dla celów szkoleniowych Referatowi P.W. i W. F. R.K.U. Częstochowa, III Aleja Nr. 47, pokój 5.

Nocne dyżury aptek

Od dnia 14 do 20 maja dyżurują w naszym mieście apteki:

P. Kozerskiego — II Aleja 26,

J. Rupprechta — Narutowicza 70.

—o—

Z życia kulturalnego

Z koncertu symfonicznego

W sobotę mieliśmy okazję podziwiać na koncercie symfonicznym w Teatrze Miejskim słynną śpiewaczkę w skali światowej, Marię Modrakowską, znaną szeroko ze wspaniałych triumfalnych sukcesów artystycznych w wielu stolicach Europy. Przed wojną solistka zamieszkiwała w Paryżu, zbierając zasłużone hołdy i laury, jako śpiewaczka estradowa. Mimo ciągłego koncertowania za granicą Maria Modrakowska stale pamięta o Polsce i stale swą polskość podkreśla, śpiewając utwory polskie niemal na każdym koncercie. Poza świetną karierą śpiewaczą Maria Modrakowska zajmuje wybitne stanowisko jako profesor śpiewu w Ecole Normale de Musique. Biorąc pod uwagę wspaniałą sławę artystki musimy z radością przyjąć zapowiedź recitalu śpiewaczego tej wielkiej śpiewaczki.

Na koncercie sobotnim śpiewała Maria Modrakowska z orkiestrą Koncert S. Szarzyńskiego, Kantatę — Bacha, pieśń Dupare Phidyle. Utwory klasyczne, ciekawe, koncert i kantatę wykonała śpiewaczka z głębokim i szczerym odczuciem stylu, z pełnią prostoty i artystycznie a subtelnie wykończoną frazą, głosem b. miłym, miękkim i dźwięcznym. Stronę muzyczną cechuje wybitna i wrodzona muzykalność, głębokie odczucie stylu i naturalna prostota ujmująca z miejsca słuchaczy. Na sali panował intymny nastrój odpowiadający treści utworów. W wykonaniu Marii Modrakowskiej uderza swoisty charakter odtwórczy, finezyjne wykończenie, spokój i łatwość wykonawcza, a najważniejsze ten żar serdeczny, który przemawia do duszy i serca. Wspaniała pieśń „Phidyle" z oryginalną partią orkiestry w bogatej i ciekawej instrumentacji o cechach nowoczesności, w wykonaniu solistki, wzbudziła ogólny podziw i zachwyt publiczności dla talentu muzycznego i śpiewaczego oraz wielkiej kultury muzycznej Marii Modrakowskiej.

Dyrekcja koncertu spoczywała w ręku znanego zaszczytnie w naszym mieście dyrygenta Jerzego Sillicha. Dyrygent nie szczędził trudu, swej wiedzy i rutyny dyrygenckiej. To też praca jego daje owoce. Orkiestra wykonała świetnie ze zrozumieniem stylu, frazując subtelnie Symfonię Haydna — z uderzeniem w kotły, „Pochód z pochodniami" — Mayeerbera i znane tańce góralskie z „Halki" — Moniuszki.

Z wielkim entuzjazmem podkreślam wysiłki i trudy dyrygenta i członków orkiestry dla egzystencji zespołu i jego rozwoju. Miejska orkiestra symfoniczna to placówka kulturalna naszego miasta, potrzebna i wprost nieodzowna. Ze wszechmiar zasługuje na poparcie społeczeństwa i opiekę Ojców naszego miasta. Wszak Częstochowa to miasto z rzędu największych w Polsce. Czyż fakt ten nie posiada swej wymowy? Orkiestra składa się z muzyków. Muzyk jednak zajęty próbami, udziałem w Teatrze i różnymi imprezami nie ma już czasu na uboczne zarobkowanie, tym bardziej, że musi pracować ciągle nad sobą. Chcąc by praca jego była wydajna musi być wolny od najważniejszych trosk o byt codzienny. Mimo jednak tych trosk orkiestra rozwija się bardzo pomyślnie i należy wierzyć, że znajdzie całkowite uznanie i zrozumienie szerokiego ogółu naszego społeczeństwa.

Występ śpiewaczki, jak i orkiestry spotkał się z wielkim uznaniem doborowej publiczności, darzącej wykonawców niemilknącymi brawami. Zapowiedziany koncert śpiewaczy Marii Modrakowskiej wzbudził ogromne zainteresowanie szerokiego ogółu miłośników muzyki, jak i znawców sztuki wokalnej, którzy z niecierpliwością oczekują recitalu pieśni w interpretacji artystki.

Tadeusz Wawrzynowicz.

Z Teatru Miejskiego

W środę, dnia 16-go b. r. po raz ostatni o godz. 17ej przedstawienie wesołej „Rewii wiosennej".

Reżyseria B. Orlińskiego. Balet T. Wysockiej. Orkiestra pod dyr. J. Sillicha.

Bilety do nabycia w kasie Teatru od godz. 10-ej.

W czwartek, 17 maja b. r. o godz. 17-ej premiera komedii muzycznej p. t. „Muzyka na ulicy".

Repertuar kin

Kino „Wolność" wyświetla film polski p. t. „Granica" — Nałkowskiej. Dodatek kreskówka Disney'a „Symfonia podwórka".

Początek: 13,30, 15,30, 17,30. W niedzielę o 11.30. Dla młodzieży niedozwolony.

Kino „Polonia" — film polski „Granica" — Nałkowskiej.

Początek: 14, 16, 18. W niedzielę o 12-ej. Dla młodzieży niedozwolony.

Kino „Bałtyk" — film produkcji sowieckiej „Kutuzow".

Początek: 14, 16, 18. W niedzielę i święta o 12-ej.

—o—

Kronika radomszczańska

Oświata pozaszkolna w Radomsku

Doceniając znaczenie światłego społeczeństwa, Powiatowy Inspektorat Szkolny zajął się z dużą energią akcją oświatową wśród dorosłych i nie mających możności uczęszczania do szkół. Okupant pozostawił w spadku olbrzymią ilość młodzieży, która nie uczęszczała wcale do szkół powszechnych, jak np. w gminach naszego powiatu przyłączonych do Rzeszy, względnie, która kończyła tę szkołę z olbrzymimi brakami, zwłaszcza z z[illegible] historii i geografii. W celu wyrównania t[illegible] ki w ogólnym stanie wiedzy naszego nar[illegible] powstały i powstają w dalszym ciągu w każde[illegible] gminie kursy uzupełniające oraz szkoły początkowe dla słabo zaawansowanych i analfabetów. Dla dorosłych, mogących pokryć pewne, minimalne zresztą, koszta, istnieje na terenie powiatu 15 szkół powszechnych wieczorowych oraz jedno gimnazjum. Szkoły owe obejmują ponad 2000 osób, z czego na gimnazjum popołudniowe przypada około dwustu.

Dzięki ofiarnej pomocy Pow. Pełnomocnika Min. Roln. i Reform Rolnych ob. K. Orczykowskiego powstaje na pozostałym terenie majątku Kruszyna Uniwersytet Ludowy, mający za zadanie kształcić światłych i czynnych działaczy na niwie społecznej. Współpracują tu zgodnie Stronnictwo Ludowe i Inspektorat Szkolny.

Oprócz działalności, mającej na celu naukę szkolną, w szeregu punktach powiatu powstały tzw. punkty odczytowe, gdzie w regularnych odstępach czasu odbywają się odczyty na różne tematy. Wydział Oświaty dla Dorosłych otacza swą opieką jeszcze świetlice przy organizacjach oraz zespoły artystyczne. Ścisłą współpraca związany jest z Wydziałem Kultury, Sztuki, Propagandy i Informacji oraz z Radiowęzłem. Praca mogłaby rozwinąć się jeszcze lepiej, lecz trudne warunki mieszkaniowe, a zwłaszcza aprowizacyjne powodują odpływ sił nauczycielskich do innych części kraju, co odbiją się tym bardziej ujemnie, gdyż pozostały personel jest i tak już przeciążony obowiązkami.

J. L.

—o—

Z życia szkolnego we Wrzosowej

Staraniem kierownictwa szkoły powszechnej we Wrzosowej, młodzież szkolna urządziła przedstawienie w dniu 29.4 r. b. w Błesznie i 13.5 b .r. w Brzezinach.

Na program złożyły się występy chóru szkolnego, deklamacje, inscenizacje i komedyjka p. t. „Za ojcem". Uczestnicy mieli możność podziwiać piękną grę aktorów, doznać rozrywki i odetchnąć po trudach życia codziennego.

Całość dopełniły tańce ludowe, krzesząc w widzach ogień i moc ducha pr[illegible] naszych.

Czysty zysk w sumie 6250 złotych przeznaczono na urządzenie gabinetu fizycznego w szkole.

Uczestnik.

Wywiad z wicewojewodą kieleckim ob. Henrykiem Urbanowiczem

Korzystając z pobytu w Częstochowie wicewojewody kieleckiego ob. Henryka Urbanowicza przedstawiciel naszej redakcji udał się do Miejskiej Rady Narodowej, gdzie uzyskał wywiad z ob. wicewojewodą.

— Jakie jest podejście władz wojewódzkich odnośnie ludzi nie zrzeszonych w bloku demokratycznym?

— Zadaniem naszym — odpowiada ob. wojewoda — jest odbudową kraju przy współudziale wszystkich obywateli, jednocześnie odbudowa ta jest również interesem wszystkich obywateli. Jesteśmy synami jednej Ojczyzny — cały naród więc powinien stanąć do pracy. Polski Rząd demokratyczny nie stoi na stanowisku eliminowania pewnych grup od współpracy, przeciwnie, wszyscy, którzy do nas przychodzą, którzy mają czyste ręce, bezwzględnie są przyjmowani do współpracy.

Obywatelu wojewodo — jednym z najbardziej ogół interesujących zagadnień jest sprawa aprowizacji...

— Faktem jest, że dziś nie należy przeceniać sytuacji, że wszystko jest w porządku. Z drugiej strony, każdy z obywateli, który spojrzy wstecz — 3 miesiące temu, musi stwierdzić, że jest kolosalna różnica na lepsze. Moment zakończenia wojny jest zwrotnym w zagadnieniu aprowizacji. Wszystkie środki dotychczas zmobilizowane dla frontu, będą obecnie skierowane dla aprowizacji ludności i z dniem każdym sytuacja będzie się polepszała. W obecnej chwili posiadamy dostateczny zapas cukru (na około 12 miesięcy), mąki i kasz. Moim dążeniem jest dodatkowo zaopatrzyć w artykuły spożywcze przede wszystkim ludność pracującą. W tym celu każdy urząd, czy fabryka będzie płaciła na wyżywienie swojego pracownika 20 zł dziennie. Urząd wojew. już te rzeczy u siebie wprowadził.

Sprawa tłuszczu i mięsa będzie rozwiązana bezwzględnie, lecz nie w przeciągu najbliższych tygodni. Pogłowie w tej chwili jest bardzo małe. Gdybyśmy chcieli zaopatrzyć ludność w mięso, to zniszczylibyśmy stan pogłowia. Trzeba więc trochę zaczekać. Jeżeli chodzi o mięso świńskie, to w najbliższym czasie będzie ono tańsze, niż wołowe, gdyż sprawa tej hodowli jest łatwiejsza do rozwiązania.

Pogłoski więc o trudnościach w czasie przednówka nie mają żadnej podstawy.

— Jak wygląda wkład województwa w sensie materiału ludzkiego przy kolonizowaniu odzyskanych ziem nad Odrą i Nissą?

— Całe zagadnienie kolonizacji Zachodu opiera się na 5 powiatach: iłżyckim, sandomierskim, kozienickim, opatowskim i stopnickim. Powiaty te są doszczętnie zniszczone — ludność z nich była wysiedlona, wsie palono. Ludność więc nie ma gdzie mieszkać i nie ma co jeść. Pola były zaminowane — pójście na pole groziło śmiercią. Ludność mieszka po bunkrach i w ziemiankach. Z tej ludności czerpiemy rezerwat ludzki, idący na Zachód. Muszę stwierdzić, że ludność chętnie i masowo zgłasza się na wyjazd, doceniając zagadnienie skolonizowania tych terenów, a z drugiej strony wie, że czekają ich tam wsie zagospodarowane. Z ramienia woj. są zorganizowane specjalne komitety przesiedleńcze. To jednakże nie wyklucza przesiedlania osób chętnych do wyjazdu na zachód także z innych powiatów.

— Jakie rezultaty dała akcja zasiewowa?

Wojewoda stwierdza z radością, że akcja ta, która kosztowała wiele wysiłków i materialnego wkładu, dała lepsze rezultaty, niż się spodziewano. Jest to zasługą przede wszystkim Prezydium Woj. Rady Narodowej, Pełnomocnika Akcji Siewnej i Samopomocy Chłopskiej.

Woj. Rada Narodowa bierze także udział w niesieniu pomocy tym 5 powiatom o których przed chwilą mówiłem. Oczywiście muszę dodać, że reforma rolna jest całkowicie zakończona na terenie naszego województwa.

— Jak istotnie przedstawia się stosunek do Kościoła?

— W Polsce demokratycznej wszystkie wyznania mają prawo rozwoju — wybieram się właśnie z wizytą do księdza biskupa. Mieliśmy dowód w naszej dotychczasowej działalności, że Kościół Katolicki także popiera demokratyzację, rodzącą się na tym terenie. Historyczny wypadek — święto 1 maja odbyło się przy udziale Kościoła. Powiem, że Polska demokratyczna z okresu walki o swoje prawa przeszła do konstytucyjnej budowy jej na mocnych, zdrowych podstawach.

— Podobno, ob. Wojewodo, artykuły dostarczane przez wieś miastu w formie kontyngentu nie są w ogóle premiowane?

— Słyszy się skargi, że artykuły, które wieś dostarcza miastu, nie są premiowane. Skargi są przedwczesne. Mam wiążące oświadczenie z Ministerstwa, że nie jest jeszcze wykończone ogólne rozporządzenie co do norm premiowania — chodzi o ustalenie ich dla całej Polski. Uważam, że to lekkie wstrzymanie nie wpłynie na obniżenie kontyngentów z tego powodu, że trzeba wziąć pod uwagę, że świadczenia są w tej chwili oddawane na rzecz Narodu Polskiego. Wyrobienie chłopa polskiego daje pewność, że nie oglądając się na chwilowy brak korzyści materialnych, dostarczy kontyngent miastu.

Dowiadujemy się jeszcze, że władze nie zamierzają hamować drobnego handlu. Rząd przyjdzie nadal z pomocą drobnym kupcom, którzy w sposób uczciwy pragną zarobić handlem na życie.

— W sprawie szkolnictwa — oświadczył ob. Wojewoda — to ilość szkół powszechnych zwłaszcza w miastach przewyższa ilość szkół z lat przedwojennych. W ogóle obserwuje się z radością ped do nauki, organizowanie świetlic, chórów, orkiestr i w ogóle życia społecznego.

Dowiadujemy się w końcu, że sprawa przeniesienia Urzędu Wojewódzkiego do Radomia jest w chwili obecnej nieaktualna.

Żegnamy miłego rozmówcę, który rozpoczyna konferencję z Miejską Radą Narodową.

W. N.

Nowe życie w Gdańsku

Załopotały zwycięskie sztandary Armii Czerwonej i Wojska Polskiego nad Gdańskiem i całym polskim wybrzeżem.

Rozpostarł dumne skrzydła Orzeł Biały i tutaj z krańca ojczystych wybrzeży spogląda na morze i daleki świat. Od Gdańska zaczęło się, jak wiadomo, w roku 1939.

Drogo opłaciła niemiecka ludność prastarego grodu sztuczną swoją „wierność“ największemu zbrodniarzowi świata. Straszliwy walec wojny zgruchotał i w perzynę obrócił samo serce dumnego miasta.

I zaiste, przybywającym dziś do Gdańska Polakom znamienne nasuwają się refleksje. Z jednej strony żal ogarnia nas na myśl, że ów Gdańsk historyczny o tylu charakterystycznych budowlach oraz pięknych i licznych pamiątkach polskich, legł w gruzach. Mniej lub więcej ocalałe przedmieścia nie zastąpią ani w części tego, co krył w sobie prastary gród. Ale z drugiej strony przychodzi nam na myśl, że może jednak potrzeba było, iżby wiekowa hydra krzyżacko-hitlerowska upokorzona została i starta właśnie tutaj, gdzie najwięcej odrastało jej łbów, ziejących żądzą zniszczenia wszystkiego, co polskie. I dlatego, błądząc po ruinach, pełnych jeszcze obrazów straszliwości wojennych, mimo żalu za straconymi wartościami kulturalnymi, nie dopuszczamy do siebie przygnębienia, nie ulegamy rezygnacji, ni rozpaczy. Odbudujemy i Gdańsk, jak odbudujemy Warszawę!

Już dziś znać tutaj znamienne zjawisko przezwyciężania śmierci przez życie, na nowo krzewiące się na terenach, z których starty miał zostać wszelki ślad polskiej stopy. Twardo stajemy na wybrzeżu, z którego tym razem nikt i nic już usunąć nas nie zdoła.

Myliłby się, kto by sądził, że Gdańsk dzisiejszy, że wybrzeże to tylko ruiny. — Ocalał przede wszystkim port gdański, jak również szereg przedmieść, okalających zniszczone miasto. Z tych ostatnich najsilniej ucierpiał Wrzeszcz (Langfuhr), nie mniej Oliwa, Sopoty zaś, największa miejscowość na terenie byłego Wolnego Miasta, wyszły z pożogi niemal obronną ręką i obecnie ogniskują w sobie życie publiczne i prywatne. Tu skupiają się urzędy i instytucje z Urzędem Wojewódzkim i Kuratorium Szkolnym na czele. Tutaj pulsuje życie, mimo największe jeszcze trudności, stopniowo z dnia na dzień pokonywane.

Obecne Województwo Gdańskie obejmuje powiaty: gdyńsko-grodzki, morski, gdański, tczewski, starogardzki i kościerski. Pod sprężystym kierownictwem wojewody inż. Okęckiego przenika administracja publiczna wszystkie dziedziny życia. Poszczególne grupy operacyjne obejmują swe zakresy działania. Organizuje się kolejnictwo i z dniem każdym zwiększają się możliwości komunikacji. Poza transportami wojennymi kursują już w miarę możności pociągi na przestrzeni Gdynia — Gdańsk — Tczew. Ostatnio zaś uruchomiono nawet autobus, łączący dwa porty z postojami w Sopotach, Oliwie i Wrzeszczu. — W dwu ostatnich z wymienionych miejscowości i oczywiście w samym Gdańsku nie ma jeszcze światła i wody. Największą trudność stanowi w tej chwili zagadnienie aprowizacji, niesłychanie utrudnionej na skutek zniszczeń wojennych, braku środków dowozu i rąk do pracy na wsi.

Robotnicy i urzędnicy otrzymują skromne wyżywienie w gospodach i stołówkach.

Prócz powracających do Gdańska i na wybrzeże zjeżdża tu wiele Polaków z Wileńszczyzny oraz rodaków naszych zza Bugu, nie brak wreszcie elementu ogólnopolskiego, z różnych pobudek ciągnącego nad morze. Wśród wszystkich góruje przekonanie i pogląd, że ciężki okres wstępny trzeba przetrwać, trudności przezwyciężyć, a potem po sprowadzeniu rodzin osiedlić się tu na stałe i trwać na placówkach pionierskiej pracy we wszystkich dziedzinach życia. Nie ma powodu taić, że pewni ludzie przybywający nad morze tylko z myślą o łatwym dorobku, zrażeni trudnościami, zadowalają się przelotną zdobyczą, czy transakcją i wycofują się w głąb kraju. Im prędzej, tym lepiej! Tu, na wybrzeżu, potrzeba ludzi pracy i idei, ludzi o zapartym tchu i zaciśniętej pięści. Tu trzeba umieć podać dłoń ludności rdzennej, która przetrwała najsroższy ucisk germański, wierna polskości i rodzimej tradycji.

Mimo szalone braki i trudności organizuje się już polskie szkolnictwo. Niektóre szkoły powszechne już otworzyły swe wrota dzieciom polskim. Kwestią dni jest uruchomienie szkół średnich i zawodowych. Na nieco dalszym planie stoją zakłady kształcenia nauczycieli. Czas do 15 sierpnia b. r. wykorzystany będzie jako okres wyrównawczy, poświęcony przede wszystkim językowi polskiemu i szeroko pojętej nauce obywatelskiej dla tych, co pod jarzmem niewoli największe ponieśli szkody. Przewiduje się też rychłe otwarcie państwowych wieczorowych gimnazjów i liceów dla dorosłych. Bardzo wydatnie posuwają się prace około uruchomienia Politechniki Gdańskiej, której gmachy i zbiory w zasadzie ocalały.

Władze sanitarne, ośrodki zdrowia, szpitale i t. d. prowadzą energiczną akcję zapobiegania szerzeniu się chorób zakaźnych, których niebezpieczeństwo jest dość duże, wobec niemożności natychmiastowego uprzątnięcia całego miasta z trupów, zalegających jeszcze piwnice i schrony. Znaczne postępy na polu uporządkowania ulic z gruzów, zwłaszcza na gęsto już zaludnionych przedmieściach, osiąga milicja, ujmująca ludność niemiecką, która, dzielona na grupy, pracuje kornie i nawet ochotnie. Głośno, choć może nie zawsze szczerze, manifestują gdańscy niemcy uczucia swej „wdzięczności“ dla führera. Znamienne były tego rodzaju głosy „człowieka z ulicy“, zwłaszcza 20 kwietnia, w dniu urodzin perfidnego opiekuna Gdańska i Europy.

Szeregi zniszczonych domów zamieszkują jeszcze uciekinierzy z Prus Wschodnich. Tak oni, jak też i niemcy gdańscy, pozostający dotąd na miejscu, wiedzą, że wcześniej czy później teren ten trzeba będzie opuścić. Niektórzy nie wytrzymują psychicznie, nie widząc wyjścia z wytworzonej sytuacji. Są wypadki samobójstw. Znamienny to objaw zrozumienia zbiorowej winy i sprawiedliwej kary.

Specjalna komisja dla spraw likwidacji mienia poniemieckiego podejmuje swe prace. Coraz sprawniej i szerzej działa polski urząd mieszkaniowy przy Zarządzie Miasta. Zagadnienie mieszkaniowe wobec konieczności pomieszczenia napływających do Gdańska Polaków nie jest łatwe wobec zniszczenia olbrzymiego procentu domów mieszkalnych. Dość szybko znikają ślady niemczyzny w postaci szyldów, napisów i t. p., wśród ruin powstają placówki i sklepy polskie, zdobne w napisy polskie i emblematy narodowe. Jest w toku akcja przemianowania ulic. Pod tym względem przodują Sopoty. Coraz lepiej funkcjonuje poczta polska. Listy, wysłane z Gdańska, docierają w najdalsze strony kraju w przeciągu niespełna tygodnia. Największy bodaj rozmach cechuje prace departamentu morskiego, mające na celu przejęcie i opracowanie planu działalności portu gdańskiego.

Dzięki placówce „Polpressu“ docierają do rąk mieszkańców codzienne komunikaty. O normalnej prasie nie ma na razie mowy z powodu kompletnego zniszczenia drukarń gdańskich.

W stadium organizacji znajduje się oddział Narodowego Banku Polskiego w Sopotach, przygotowujący m. in. wymianę pieniędzy, których nie ma jeszcze oficjalnie na tych terenach.

Wielkie braki i trudności niweluje mocna wiara w słuszność polskiej sprawy i polskiej racji bytu. I choć daleko jeszcze do normy choćby w zestawieniu z innymi niezniszczonymi miastami Pomorza, jak np. Bydgoszczą czy Toruniem, nie zraża nas nic i nie przestraszy, mimo pracującej jeszcze dywersji niemieckiej.

Szeroki dostęp do morza, utrzymanie wybrzeża i zcalenie go z Macierzą, nie dopuszcza dyskusji, ni obawy. W poczuciu odpowiedzialności za pracę na tutejszym terenie, ze spokojem i odwagą patrzymy w przyszłość.

Z. Rynduch.

Z prasy radzieckiej

Tajemnica Falkenburgu

Z której strony zbliżylibyśmy się do pomorskiego miasteczka Falkenburgu — zewsząd widać dwie wysokie czworokątne baszty. Wznoszą się one wśród ponurych, niewysokich budynków. Ciężkie żelazne sztachety rozsuwają się powoli, ukazując szerokie podwórze. Masywne schody z szarego kamienia prowadzą do prawego skrzydła tajemniczego budynku. Szerokie, jasne korytarze kilometrowej długości, nieskończona ilość bliźniaczych pokoi. O piętro niżej ogromne sypialnie o żelaznych dwupiętrowych pryczach i jadalnia na tysiąc miejsc.

Dokąd trafiliśmy? Wszystko to nie kojarzy się z miasteczkiem Falkenburgiem. Czuje się tu we wszystkim wielki rozmach. Najbardziej przypomina to zakład naukowy. W dużej sali leży na podłodze portret Hitlera z jego autografem: „Aspirantom Ordensburgu Krossensee“. Krossensee jest to pobliskie jezioro. Ordensburg — znaczy zamek rycerski lub zakonny. Wynika z tego, że hitlerowcy posiadają poza partią jeszcze „zakon“ — specjalnie dobieraną grupę, do której należeli również aspiranci, mieszkańcy tajemniczego gmachu. Przyglądamy się dokumentom, porzuconym w gabinetach i salach falkenburskiego „zakonu“. Oto „gabinet Kaukazu“ z dokładnymi mapami, upstrzonymi znakami i napisami. Cała biblioteka w różnych językach poświęcona Kaukazowi. Dane o kołchozach, drogach i mostach. W innym pokoju — kartoteka Irlandii i Argentyny: — szeroki był krąg zainteresowań tego „naukowego zakładu“!

Natrafiliśmy na głęboko ukryte gniazdo szpiegowskie. Dobrze zaopatrzone laboratoria dla przygotowywania i wywoływania dokumentów, pisanych sympatycznym atramentem, laboratoria fotograficzne, pracownie kreślarskie, skład przyrządów do charakteryzacji, — wszystko dowodzi, że w Falkenburgu szkolono szpiegów specjalnie wysokiej klasy. Ze znalezionej ustawy o „Ordensburgach“ osławionego dr. Leya wynika, że natychmiast po przyjściu do władzy Hitler zajął się sprawą utworzenia specjalnych szkół dla tak zw. „miejscowych führerów“. Z największą starannością dobierano ludzi w wieku od 25 — 30 lat, szczególnie gorliwych dla partii. Szkół takich było wszystkiego trzy: w Falkenburgu, w Sonnhafenie (Bawaria) i w Vogelsange (Nadrenia). Każda obliczona na 1.000 osób. Aspiranci musieli spędzać po roku w każdej szkole, ćwicząc się w „nauce o rasie“, sportach, technice szpiegostwa, spadochroniarstwie. W Berlinie pod kierownictwem Rosenberga szkolono specjalnych fachowców-instruktorów dla tych szkół. W zamkach „zakonnych“ wychowywano bandytów o mocnych nerwach. Rozbudzano w nich żądzę krwi, wpajano pogardę dla ludzi i pewność, że należą do rasy panów, którym wszystko wolno. Po ukończeniu kursu stawali się oni ludźmi zaufania rządu hitlerowskiego; rządzili w Majdankach i Treblinkach. Ten krwawy zakon, wypuszczający 1.000 osób rocznie, przygotował w ciągu 10-ciu lat 10.000 „dyplomowanych“ morderców!

Jak poważnym urzędem były te „zakony“ można wywnioskować z ostatniego punktu ustawy, opracowanej przez Leya: „Kto zdradzi lub wyda tajemnicę Ordensburgu, podlega karze śmierci wraz z rodziną“. — Odpowiedzialność zbiorowa była tu prawem, jak w każdej bandzie. Teutońską mistyką ponurą i krwawą, było przesiąknięte życie zbójeckiego „zakonu“ w zamku o ponurych basztach, na wzór starożytnego niemieckiego obozowiska wojennego. Miało to na celu rozwijać w aspirantach Hitlera „wolę i męstwo“. Z każdego pokoju prowadzą przewody do piwnic, gdzie leżą materiały wybuchowe. Lecz żaden z „nadludzi“ nie znalazł w sobie dość woli i męstwa, aby włączyć przewody do sieci elektrycznej.

Fabryka mydła z tłuszczu ludzkiego

Warszawa, (Polpress). We Wrzeszczu koło Gdańska odkryto w instytucie higienicznym eksperymentalny zakład wytwarzania mydła z ciała ludzkiego i wygotowywania szpiku z ludzkich kości. Zwołana dnia 4 maja br. komisja, w której wzięli udział: prezydent Gdańska Franciszek Kotus, kierownik instytutu dr. Lachowicz, zastępca głównego komisarza Gdańska ppłk. Grukij, lekarz Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa dr. Krzysztoporski, płk. Korczyński i inni, ustaliła po dokładnych oględzinach, że w zakładzie pod kierownictwem dwóch niemieckich profesorów uniwersytetu dr. prof. Spennera i dr. Wohlmanna prowadzono od dłuższego czasu doświadczenia nad zużytkowaniem tłuszczu ludzkiego do fabrykacji mydła. Akcja prowadzona była na dużą skalę, naliczono bowiem w „robocie“ 350 trupów oraz osobno 100 głów, prócz tego na poddaszu natrafiono na niezliczony zbiór czaszek.

Doświadczenia doprowadzone były do końca, znaleziono bowiem około 2 kg. mydełek gotowych do użytku Ekspertyze komisji potwierdziły zeznania ob. Aleksego Opieńskiego, bydgoszczanina, którego przez 5 lat niemcy trzymali w laboratorium przymusowo, jako pomocnika do doświadczeń.

Ofiary przywożono przeważnie z obozów w Stutthof pod Gdańskiem, w Królewcu i Elblągu. Na jednej ze znalezionych części piersi zauważono tatuaż „Bóg z Nami“, chodzi więc pewnie o marynarza polskiego. Były również czaszki z włosami kobiecymi. Znaczna ilość głów wykazuje typ mongolski. Pogłoska, kursująca jeszcze za poprzedniej wojny i wielokrotnie powtarzana w czasie wojny obecnej o wyrabianiu przez niemców mydła z tłuszczu ludzkiego, na którą pomimo usilnych poszukiwań, nie znaleziono dotychczas dowodów, znalazła w Wrzeszczu straszliwe potwierdzenie.

—o—

Powracają!

Kraków, (Polpress). W ostatnich dniach przybyło do Krakowa około 500 osób z obozów pracy spod Berlina i Wiednia (znaczny procent stanowi ludność z Warszawy wysłana z Pruszkowa 7-8 września 1944 roku po upadku powstania.) Dla przybyłych zorganizowano specjalne kuchnie i schroniska.

Kraków (Polpress). Od 26 stycznia do chwili obecnej zarejestrowało się w Krakowie około 5000 Polaków, przybyłych z niemieckich obozów.

Z kraju

Dorobek literacki Armii Ludowej — nie pójdzie w zapomnienie

Warszawa. Polpress. W ciągu bieżącego tygodnia — nakładem Oddziału Propagandy Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego, ukaże się zbiorek wierszy i pieśni Armii Ludowej.

Zbiorek zawiera autentyczne wiersze i pieśni, komponowane i śpiewane w czasie okupacji przez partyzanckie oddziały Armii Ludowej.

Złoto dla skarbu państwa

Warszawa, (Polpress). Robotnice Genowefa Dzikowska i Anna Banasiak, zatrudnione przy uprzątaniu gruzów, znalazły przy zbiegu ulic Bielańskiej i Senatorskiej kilkanaście monet złotych, które złożyły do dyspozycji skarbu państwa za pośrednictwem Centralnego Kierownictwa Brygad Pracy. Robotnice otrzymały w nagrodę przydziały na bezpłatną odzież.

Chłopi spieszą z pomocą zniszczonym terenom

Warszawa, (Polpress). Chłopi powiatu radomskiego chcąc przyjść z pomocą ludności powiatu kozienickiego, w którym 6 gmin zostało całkowicie zniszczonych przez działania wojenne, przesłali na zasiew większą ilość nasion zbóż jarych.

Szkolnictwo foto-techniczne w Warszawie

Warszawa, (Polpress). W Warszawie powstała miejska szkoła foto-techniczna o typie gimnazjalnym. Program nauki jest czteroletni. Dyrektorem szkoły został ob. Pękosławski. Nadto zorganizowano liceum państwowe fotograficzne o programie 2-letnim. Dyrektorem liceum został ob. Stanisław Dąbrowski. Dotychczas odbywa się nauczanie sporadycznie, a od nowego roku na obu uczelniach rozpocznie się nauka normalna.

Szkoła szybowcowa w Sosnowcu

Sosnowiec, (Polpress). W porozumieniu z R. K. Z. w Sosnowcu, Związek Walki Młodych przystąpił do uruchomienia szkoły szybowcowej. Zgromadzono już 16 szybowców, a w najbliższym czasie otwarte zostaną kursy modelarstwa szybowcowego. Szkolenie prowadzić będą dwaj piloci.

Pełnomocnik dla Politechniki Gdańskiej

Kraków, (Polpress). Starszy asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego matematyk dr. Turski został mianowany przez Ministra Oświaty pełnomocnikiem dla spraw Politechniki Gdańskiej celem zabezpieczenia gmachów i zakładów Politechniki, Politechnika Gdańska ucierpiała stosunkowo niewiele w czasie ostatnich działań wojennych.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE

Nr O. 2872/1/45.

OBWIESZCZENIE Nr 7
Prezydenta Miasta Częstochowy
z dnia 14 maja 1945 r. o rejestracji szkód wojennych

Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów zarządzeniem z dnia 27 marca 1945 roku Nr W. Szk. 77/3/45 ustaliło ostateczny termin dla dokonania rejestracji indywidualnych szkód wojennych na dzień 31 maja br.

W zarządzeniu tym Biuro Odszkodowań Wojennych w związku z uchwałami Konferencji Krymskiej o reparacjach (odszkodowaniach) w naturze i o powołaniu Reparacyjnego Komitetu w Moskwie wskazało na bezwzględną, podyktowaną interesami ogólno-państwowymi, dobrem kraju i poszczególnych obywateli konieczność przyspieszenia i uintensywnienia akcji rejestracji indywidualnych szkód wojennych.

W związku z tym zarządzam, co następuje:

1) Obywatelskie Komitety Domowe winny zakończyć do dnia 20 maja br. nakazaną obwieszczeniem moim Nr 6 z dnia 16 kwietnia br. o rejestracji szkód wojennych akcję rozdziału druków, które wydawane są bezpłatnie tymże Komitetom w Zarządzie Miejskim, Ratusz, I piętro, pokój Nr 8. Druki te muszą być rozdzielane bezpłatnie.

2) Wszyscy obywatele rzeczywiście poszkodowani przez okupanta i wskutek działań wojennych winni uprzednio zaznajomić się dokładnie z treścią druków i następnie wypełnić je jak najbardziej czytelnie, starannie i sumiennie.

W wypadkach nasuwających się wątpliwości, należy zaczekać na pomoc Komisarzy spisowych, którzy na podstawie specjalnych instrukcji będą w określonym czasie i miejscu udzielali szczegółowych wyjaśnień.

Wypełnienie całkowite lub częściowe druków winno być dokonane najpóźniej do dnia 25 maja br. włącznie.

3) Przy określaniu szkód należy określić wartość szkody w pieniądzach według cen z dnia 31 sierpnia 1939 roku i przede wszystkim oznaczyć jakość i ilość zniszczonych, uszkodzonych lub zagrabionych przedmiotów majątkowych ze specjalnym podkreśleniem każdego wypadku, gdy przedmioty te zostały wywiezione przez okupanta.

Równocześnie apeluję do wszystkich czynników obywatelskich i społecznych, ażeby we własnym zakresie działania i swoich środowiskach przyczyniły się wydatnie do przeprowadzenia akcji rejestracji szkód wojennych w zakreślonym terminie oraz wszechstronnie pod względem merytorycznym, a także, ażeby do dnia 22 maja br. zgłosiły w Zarządzie Miejskim, Ratusz, pokój Nr 8, swych delegatów jako komisarzy spisowych.

Częstochowa, dnia 14 maja 1945 r.

Prezydent Miasta (-) Dr Wolański.

OGŁOSZENIE

Lód sztuczny w taflach ca 12 kg do nabycia w Rzeźni Miejskiej w Częstochowie, ul. Rzeźnicka Nr 2, tel. 24-68, 24-69.

Dyrektor
Rzeźni Miejskiej w Częstochowie.

OGŁOSZENIE

Podaje się do wiadomości, że zgodnie z zarządzeniem Prezydenta m. Częstochowy o zwalczaniu uboju, począwszy od 6.V.1945 r. odbywają się kontrole do walki z potajemnym ubojem. W wypadku stwierdzenia mięsa pochodzącego z potajemnego uboju, mięso będzie zajęte, a właściciel pociągnięty do odpowiedzialności.

Częstochowa, dnia 12 maja 1945 r.

Dyrektor
Rzeźni Miejskiej w Częstochowie

Odpow. za redakcję: Z. Fabisiak.
Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy
Wydawnictwo i Redakcja „Głosu Narodu“, III Aleja 52. Tel. 2245 i 2249. Sekretariat Redakcji załatwia interesantów w godzinach od 13—15. — Redakcja rękopisów nie zwraca.